

# WIEŚCI Z SZÓSTKI

GRUDZIEŃ 2021



"Pada śnieg, prószy śnieg,  
bielutki jak mleko.  
W sklepach gwar, w sklepach ruch:  
- Gwiazdka niedaleko!"

Józef Czechowicz

## W NUMERZE:

1. Miłość do tańca
2. Jak skutecznie uczyć się do egzaminu? Przemyślenia maturzystki
3. Recenzja powieści Remigiusza Mroza "Turkusowe szale"
4. Poznaj przewodniczącego Samorządu Uczniowskiego „Szóstki”
5. Symbolika świątecznych zwyczajów
6. Zakonnik także może być ojcem
7. Lekcja polskiego, która mnie wciągnęła... do więzienia.

## Miłość do tańca

**Często słyszę, że taniec to nie sport, to zaden wysiłek, nic on nie daje i po co ja w ogóle tańczyć?**

Spotkałam się również z opinią, że tak jak w "Tańcu z gwiazdami" czy innym show wystarczy poczuć rytm i znać kroki. Czy oby na pewno to takie proste? To może zacznijmy od początku...



Taniec towarzyski to w 100% sport, a badania naukowe wykazują, że tancerz podczas jednej „piątki” lub „dziesiątki”, tzn. zestawienia pięciu lub dziesięciu tańców pod rząd, spala o wiele więcej kalorii niż np. piłkarz biegający po boisku. Wychodząc na parkiet podczas turnieju, musimy podołać dziesięciu tańcom po 1,5 minuty bez przerwy! Jest to naprawdę ogromny wysiłek i trzeba

dbać o swoją kondycję, żeby być w stanie w ostatnim tańcu dać z siebie wszystko.

**Droga do sukcesu. Nikt nie mówił, że będzie łatwo...**

Już jako mała dziewczynka w przedszkolu "roznosiłam" grupę na rytmice i nie mogłam usiedzieć w miejscu. Rodzice zapisali mnie na zajęcia do Szkoły Tańca Zamek w Lublinie. Z biegiem czasu zaczęłam wiązać moją przyszłość z tańcem, co wymagało m.in. doboru tanecznej „drugiej połówki”.



W środowisku tanecznym znalezienie partnera pełnego zapału i zaangażowania do pracy, który będzie do ciebie pasować wzrostem, wiekiem, wysokością bioder czy dążeniem do osiągnięcia wspólnych celów, to jak odnalezienie czterolistnej koniczyny. Mój obecny - już ósmy - partner mieszka w innym mieście i muszę do niego dojeżdżać. Nigdy nie było łatwo, współpracowałam z tancerzami, którzy woleli inne dyscypliny - „bardziej męskie”, a taniec nie był ich wyborem, tylko rodziców. Zdarzali się też partnerzy mający tysiące wymówek, żeby nie pojawić się na treningu.

### Co daje mi taniec towarzyski?

#### Smukła i umięśniona sylwetka

Systematyczne treningi, angażowanie przez lata tych samych partii mięśni, wiele spięć oraz rozciągnięć, skutkuje wyprofilowanymi mięśniami np. łydek, pośladków czy ud.

#### Koordynacja ciała i koncentracja

Jako tancerze musimy zapamiętać dziesiąt kombinacji choreografii do różnych utworów, wymaga to dużej koncentracji i dobrej pamięci. Podczas tańca stopa musi być wielokrotnie odkręcona na zewnątrz razem z rotacją uda w lewo, w tym samym czasie prawa ręka uniesiona jest w górę, biodra skręcają się wokół tułowia i osadzają się w parkiecie, głowa patrzy w wyznaczony punkt. To nie lada wyzwanie, aby sobie z tym poradzić.

#### Nowe znajomości oraz relacje

Podczas wyjazdów na turnieje, szkolenia, obozy czy nawet zwykłe zajęcia do innych miast lub innej szkoły tańca poznajemy wielu interesujących ludzi. Możliwość treningu z osobami, które pragną tego samego jeszcze bardziej nakręca i dodaje energii. Uwielbiam "practisy" na obozach tanecznych, gdy jesteśmy wszyscy razem i wzajemnie sobie kibicujemy i się wspieramy.

#### Organizacja dnia oraz godzenie obowiązków

Treningi odbywają się w Lublinie albo w mieście mojego partnera. Ze względu na nasz młody wiek, nie możemy liczyć tylko i wyłącznie

na siebie. Czuwają nad nami rodzice, którzy również mają inne obowiązki oraz pracę. W miarę możliwości staramy się nie angażować innych, ale nie zawsze jest tak, jakbyśmy chcieli. Aktualnie trenuję 5-6 razy w tygodniu. Zazwyczaj trzy razy w tygodniu w Chełmie, a dwa razy w Lublinie. Wymaga to ogromnej organizacji, ponieważ muszę pójść do szkoły, wrócić, coś zjeść, wyjść i dojechać na trening i jeszcze w międzyczasie uczyć się i odrabiać lekcje. Bardzo często zdarza się, że wykonuję te czynności w pociągu lub w samochodzie.



#### Jak wygląda rutyna treningowa tancerza?

Moje przygotowanie do treningu rozpoczynam od wyboru ubrań, w których będę trenować. Muszą być one wygodne, oddychające, aby nie było w nich zbyt gorąco. Ważna jest dla mnie również estetyka ubioru. Chcę wyglądać ładnie nie tylko na scenie, ale też podczas treningu, ponieważ samopoczucie wpływa na jakość występu. Przed każdym treningiem staram się być na sali około piętnastu minut wcześniej. Rozgrzewam ciało, m.in. stopy, które są bardzo

ważne, a intensywne poruszanie się w wysokich szpilkach może grozić kontuzją. Zajęcia zazwyczaj zaczynają się od wykonania wszystkich tańców na tzw. rozgrzewkę, potem przechodzimy do techniki i skupiamy się na wyznaczonych nam zadaniach (jeśli jest to trening techniczny). Mamy również treningi kondycyjne (staminy), practisy (wytrenowanie nabytych informacji w praktyce) oraz szkolenia z instruktorami, którzy przyjeżdżają do nas z innych miast, krajów i klubów.

Zuzanna Węgrzyn, 1e



## Jak skutecznie uczyć się do egzaminu?

### Przemyślenia maturzystki

**Cześć wszystkim, tu Zuzia. Dziś chciałabym się z Wami podzielić moimi przygotowaniami do matury.**

Do matury jeszcze trochę, bo pół roku, aczkolwiek staram się już podchodzić do tego poważnie i codziennie rozplanowuję sobie naukę na kolejne dni. W planie, oczywiście oprócz przedmiotów obowiązkowych, mam zamiar napisać w zakresie rozszerzonym język polski oraz język angielski. Codziennie zaglądam do różnych opracowań i spisuję najważniejsze informacje z lektur lub oglądam filmiki na Youtube, aby je bardziej zrozumieć. Muszę jednak popracować nad pisaniem rozprawek i streszczeń. Z językiem angielskim nie mam większych zmartwień, ponieważ lubię się go uczyć.

Do każdego przedmiotu zakupiłam repetytorium i codziennie uczę się po dwie godziny. Zależy mi na tym, aby uczyć się systematycznie i przy okazji się nie przemęczać. Od zawsze miewam problemy z koncentracją, dlatego staram się wysypiać i chodzić na spacer. Wykonuję również ćwiczenia na pamięć, które są naprawdę skuteczne np. układanie puzzli, wymyślanie historyjek lub tworzenie wizualizacji.

Matura jest ważna, ale równie ważne jest, aby nie popadać w skrajność, dlatego wyjście w każdy weekend ze znajomymi jest bardzo dobrym rozwiązaniem i na pewno umili czas po męczącym tygodniu.

Chciałabym wszystkim maturzystom życzyć powodzenia! Dużo motywacji i wytrwałości. Trzymajcie się ciepło!

Zuzanna Szczygielska, 3b



## Z serii GORĄCO POLECAM!

### Recenzja powieści Remigiusza Mroza „Turkusowe szale”



**„Turkusowe szale” to pozycja, co do której długo się wahałam. Opis mnie nie zachęcał, choć historia wydawała się dość oryginalna, trudno było mi zacząć czytać.**

Jednak, kiedy już wzięłam książkę do ręki i otworzyłam na pierwszej stronie – absolutnie nie mogłam przerwać lektury! Powieść wyszła spod pióra jednego z moich ulubionych pisarzy, Remigiusza Mroza, który jak zwykle mnie nie zawiódł. Książkę tę można z pewnością określić mianem mistrzostwa literatury kryminalno-sensacyjnej. Niejednokrotnie nie wytrzymałam napięcia i przewracałam strony, aby z wyprzedzeniem dowiedzieć się, co się wydarzy. „Turkusowe szale” to powieść, która zdecydowanie nie nadaje się do czytania przed snem. Dramatyczne losy bohaterów II wojny światowej co rusz będą nas nawiedzać, nie pozwalając zmrużyć oka. Historia

wojny to dziedzina, którą Mróz uwielbia wplatać do swoich książek i robi to doskonale. Marynarka wojenna, piechota morska, wojska lądowe lub, jak w tym przypadku, siły powietrzne, nie ma tematu, którego by się nie podjął i nie przekształcił go w powieść o fascynującej fabule, w dodatku połączonej z merytoryczną wiedzą. Jest to wspaniała powieść dla miłośników właśnie takich klimatów, a w szczególności dla osób zainteresowanych lotnictwem oraz dziejami polskich pilotów, którzy w tych okrutnych dla naszego kraju czasach zostali włączeni do brytyjskich sił lotniczych. Właśnie na nich skupia się autor w swojej powieści.

Każdy z nas przynajmniej raz słyszał niesamowite historie na temat Dywizjonu 303, myśliwskiej formacji, której członkowie szczególnie zasłynęli swoją odwagą podczas bitwy o Anglię. Jednak zapominamy wspomnieć, że w tym samym czasie w niedalekiej odległości od frontu, walkę podejmowały również inne grupy. Wśród nich Dywizjon Nocny Myśliwski noszący numer 307, zwany „Lwowskimi Puchaczami”, na którym skupia się autor. Przez cały czas towarzyszą nam radości, smutki, konflikty, problemy żołnierzy, z którymi musieli oni zmierzyć się na brytyjskiej ziemi. Ich oczyma widzimy również różnice między stoickimi Anglikami, a pełnymi marzeń i w gorącej wodzie kąpanymi Polakami, których cechuje ogromny zapał do walki. Jednak RAF długo nie jest zdecydowany, aby dać im szansę na zestrzelenie wrogów. Właśnie tak przedstawia się główny

bohater – Feliks Essker, ambitny lotnik, którego jedynym marzeniem jest zmierzyć się z nieprzyjacielem na podniebnym polu walki. Razem ze swoim najlepszym przyjacielem Leonem Merowskim oraz innymi lotnikami z dywizjonu przeżywa wiele niebywałych akcji. Piloci niejednokrotnie narażają się dowódcy, aby móc chociaż na chwilę poczuć smak walki. Dowodzi tego na przykład samowolny lot, który wykonuje Feliks z dwoma innymi pilotami, szczęśliwie dla nich akcja ta zaowocowała stratami w szeregach wroga. Ciekawym wątkiem jest również związek pomiędzy brytyjską oficer Aileen a podpułkownikiem Feliksem. Jednak tym, co najbardziej urzekło mnie w fabule, była samotna ucieczka Feliksa z wyspy pełnej wrogów. Historia opowiedziana w powieści zawiera wiele niesamowitych zwrotów akcji, co pomaga bardziej wciągnąć się w fikcyjny świat stworzony przez Mroza. Jedynym minusem, jaki mogłabym wskazać w tej książce, jest obecność kilku niedokończonych wątków, jak np. brak zakończenia losów Mary Ann, która uciekła razem z Feliksem lub brak informacji na temat okresu w życiu Leona, gdy nie było go w szeregach dywizjonu. Jednak nie jest to wada, która wpływa w jakikolwiek sposób na moją bardzo wysoką ocenę tej arcyciekawej powieści.

„Turkusowe szale” to zdecydowanie książka warta przeczytania. W niezwykle sposób oddaje ona ducha walki i realia życia polskiego lotnika w Wielkiej Brytanii, dzięki czemu łatwo możemy wczuć się w fabułę i zrozumieć emocje bohaterów.

Jest to pozycja, która na pewno na długo zapadnie mi w pamięć i chętnie sięgnę po nią jeszcze raz.

Natalia Jarosz, 3e

## Poznaj przewodniczącego Samorządu Uczniowskiego „Szóstki”

Czy zastanawialiście się kiedyś, co należy do obowiązków przewodniczącego samorządu szkolnego? Jakie ma możliwości, prawa, obowiązki... W tym wywiadzie możecie poznać bliżej Alana Podleckiego, ucznia klasy 2c, który w bieżącym roku szkolnym reprezentuje naszą społeczność.



### 1. Co skłoniło Cię do kandydowania na stanowisko przewodniczącego Samorządu Uczniowskiego VI LO?

Na tę decyzję złożyło się kilka czynników. W klasie siódmej szkoły podstawowej byłem wolontariuszem, a w ósmej klasie wygrałem wybory na przewodniczącego Samorządu Uczniowskiego. Wraz z pozostałymi członkami samorządu organizowaliśmy wiele różnorodnych akcji i imprez dla uczniów oraz nauczycieli. Te

wszystkie działania spowodowały, że zdobyłem nowe doświadczenia i nauczyłem się wielu przydatnych rzeczy. Idąc do szkoły średniej, nie chciałem, żeby wiedza oraz umiejętności, które zdobyłem w poprzednich latach, tak po prostu przepadły. Chęć dalszego rozwijania się sprawiła, że w tym roku szkolnym postanowiłem zgłosić swoją kandydaturę, by dzielić się moimi pomysłami z rówieśnikami.

### 2. Czy planujesz, żeby w tym roku szkolnym pojawiło się w naszej szkole coś, czego wcześniej nie było? Jeśli tak, to czego możemy się spodziewać?

Planuję wprowadzić w naszej szkole skrzynkę życzeń, aby uczniowie i nauczyciele mieli możliwość podzielenia się swoimi pomysłami czy sugestiami, które wraz z samorządem moglibyśmy zrealizować. Kolejną nowością będzie utworzenie kącika rzeczy zagubionych i znalezionych. Na wiosnę chciałbym wspólnie z całą społecznością szkolną zadbać o szkolny ogródek i oczko wodne oraz przeprowadzić renowację miejsca piknikowego tak, żeby każdy z nas mógł odpocząć na świeżym powietrzu w otoczeniu przyrody.

### 3. Czy boisz się, że nie podłazysz tak odpowiedzialnej funkcji, jaką jest reprezentowanie społeczności uczniowskiej w naszej szkole?

Lubię w życiu podejmować nowe wyzwania i rozwijać się w wielu dziedzinach. Jestem osobą otwartą na ludzi i zawsze chętnie każdemu pomogę.



Będąc przewodniczącym i reprezentując uczniów, czuję, że się rozwijam tak, jak chciałem, więc żadne obawy mi nie towarzyszą.

**4. Jak się czuleś, gdy otrzymałeś informację o wygraniu wyborów do samorządu szkolnego?**

W pierwszej chwili nie mogłem uwierzyć, że udało mi się wygrać, ale gdy dotarło to do mnie, że naprawdę osiągnąłem zamierzony cel, byłem bardzo podekscytowany.

**5. W jaki sposób udaje Ci się godzić obowiązki wynikające z pełnionej przez Ciebie funkcji z obowiązkami ucznia drugiej klasy liceum?**

Staram się rozplanowywać swoje obowiązki tak, żeby w pierwszej kolejności wykonywać zadania priorytetowe, a pozostałe, te mniej w danej chwili istotne, w wolnym czasie.

**6. Co sądzisz o zaangażowaniu uczniów w życie naszej szkoły?**

Z czystym sumieniem mogę powiedzieć, że większość uczniów chętnie bierze udział w życiu naszej szkoły poprzez różnorodne przedsięwzięcia.

**7. Czy w przyszłym roku szkolnym także planujesz ubiegać się o stanowisko przewodniczącego szkoły?**

Myślę, że tak, bo pełniąc tę funkcję, mogę się bardziej rozwijać i wdrażać swoje pomysły w życie naszej szkoły, tak by chwile w niej spędzone każdemu z nas miały w przyjemnej atmosferze, a w przyszłości żebyśmy mieli jak najwięcej pozytywnych wspomnień z czasu nauki w Szóstce.

Na podstawie odpowiedzi przewodniczącego Szkolnego Samorządu Uczniowskiego Szóstki można zauważyć, że stanowisko, którego pełnienia podjął się w tym roku szkolnym, mimo wielu wiążących się z tą funkcją obowiązków, daje mu wiele satysfakcji. Bycie przewodniczącym nie należy do prostych zadań, lecz z pewnością zapewnia wiele nowych, ciekawych doświadczeń i pozwala na rozwijanie swoich umiejętności organizacyjnych.

Daria Skwarzyńska, 2a

## Symbolika świątecznych zwyczajów



### Sianko pod obrusem

Ten zwyczaj wywodzi się jeszcze z czasów pogańskich i ma związek z dawnym świętem agrarnym. Jak nakazuje tradycja, siano należy położyć pod obrusem. Symbolizuje to narodzenie Jezusa w ubóstwie.

### Pierwsza gwiazdka

Tradycyjnie wieczerza wigilijna rozpoczyna się wraz z pierwszą gwiazdką na niebie. Jest to symboliczne nawiązanie do Gwiazdy Betlejemskiej, oznaczającej narodziny Jezusa, którą według Biblii na wschodniej stronie nieba ujrzeli Trzej Królowie.

### Wspólna modlitwa

Kolację wigilijną, w polskiej tradycji postną, rozpoczyna modlitwa i czytanie fragmentu Ewangelii wg św. Mateusza lub Łukasza, dotyczącego narodzin Jezusa.

### Opłatek

Przełamanie opłatka ze wszystkimi uczestnikami wieczerzy wigilijnej jest jej centralnym punktem. Gest ten symbolizuje wzajemne poświęcenie się jednych dla drugich i chęć dzielenia się z bliskimi

owocami swojej codziennej pracy. Dzielenie się opłatkiem ma w zamyśle zbliżać i łączyć ludzi.

Dawniej opłatki były wypiekane na plebaniach, w klasztorach, i roznoszone po domach. Opłatek jest pozostałością, śladem eulogii starochrześcijańskich (chleba ofiarnego, który składano na ołtarzu w czasie przygotowania darów eucharystycznych).

### Dodatkowe nakrycie

Na stole gospodyni ustawia dodatkowe nakrycie, jedno więcej niż jest uczestników wieczerzy. Jest ono symbolicznie przeznaczone dla niezapowiedzianego gościa. To także wyraz pamięci o naszych bliskich, którzy są nieobecni, którzy nie mogli dotrzeć na wieczerzę np. zza granicy. Puste nakrycie wyraża także pamięć o członku rodziny, który zmarł.



### Świeca wigilijna

Ten zwyczaj narodził się w Holandii. W wieczór wigilijny przed wejściem do każdego domu ustawiano płonący lampion, często bogato zdobiony, czasem zamiast niego ustawiano zwykłą świecę. Światło miało być znakiem zaproszenia do rodziny Marii i Józefa, aby Jezus narodził się w każdym domu. Oświecało więc drogę i zapraszało.

## Szopka

Zwyczaj ustawiania z figurek sceny Bożego Narodzenia zwanej „szopką”, lub chociaż samego żłobka z sianem i leżącą w nim figurką Dzieciątka, sięga XIII wieku. Pozwala wyobrazić sobie miejsce narodzenia Jezusa.

## Świeca bożonarodzeniowa

Najbardziej wymownym symbolem przychodzącego do nas Jezusa, a zarazem znakiem świadectwa wiary chrześcijańskiej wobec dzieci, rodziców, krewnych, przyjaciół i wszystkich odwiedzających dom jest świeca bożonarodzeniowa. Wiele rodzin przygotowuje na tę okazję świecę urodzinową w kolorze białym, złotym lub czerwonym, udekorowaną religijnymi symbolami bożonarodzeniowymi. Świeca jest symbolem Chrystusa jako Światłości świata.

## Potrawy

W zależności od regionu i tradycji rodzinnych, zestaw wigilijnych potraw jest różny, ale zwyczajowo na stole powinny znaleźć się wszystkie płody ziemi, a potraw powinno być dwanaście. Spróbowanie każdej ma zapewnić szczęście przez cały rok. Najpopularniejsze polskie potrawy to: czerwony barszcyk z uszkami, zupa grzybowa, karp (ryba) pod różnymi postaciami, kutia, pierogi z kapustą i grzybami, kulebiak, kompot z suszonych owoców.

## Choinka

Jako „drzewo życia” jest symbolem chrześcijańskim – ubiera się ją w dniu, w którym wspominamy naszych pierwszych rodziców: Adama i Ewę. Przypomina ona ludziom naukę o upadku i odkupieniu rodzaju ludzkiego – Bóg przywraca człowiekowi drogę do drzewa życia, którą utracił, czyli dar nieśmiertelności. Natomiast składanie prezentów (darów) pod choinką, jest naśladowaniem dobroci.

## Wspólne koładowanie

Radosne śpiewy, w które zaangażowani są wszyscy uczestnicy wieczery wigilijnej. Tradycja już niestety coraz rzadziej praktykowana, a szkoda, ponieważ świąteczne muzykowanie nie tylko wpływa na wzajemne relacje międzyludzkie, ale też pomaga rozwijać w sobie poczucie harmonii i wyrażać emocje.



# Zakonnik także może być ojcem

Przyrodnik, zakonnik, ojciec genetyki -

## Gregor Mendel

### Słowami wstępu

Bardzo interesuje mnie biologia, zwłaszcza genetyka, niecierpliwie oczekuję więc na lekcje z tego zakresu. Sporo czytałam o tym, jak narodziła się ta gałąź nauk biologicznych. Wśród bardzo interesujących historii zwróciła moją uwagę jedna, dotycząca Gregora Mendla – dziś nazywanego ojcem genetyki – badacza, którego nazwisko pojawia się w każdym podręczniku z tej dziedziny. Sądzę, że warto mu się przyjrzeć, bo jego dzieje mogą być pouczeniem także dla pasjonatów, którzy gdzieś na uboczu, daleko od centrum, „wielkiego świata” robią ważne rzeczy, nie oczekując na uznanie, w dodatku nie doczekując się go. Może, a nawet powinna, być pouczająca również dla tych, którzy z racji piastowanych urzędów lub stanowisk dysponują tym uznaniem.

### Jak wiele poświęcił dla zdobycia wykształcenia

Gregor Johann Mendel urodził się 2 lipca 1822 roku. Pochodził z rodziny niemieckojęzycznej. Jego rodzice byli czeskimi farmerami, miał on dwie siostry. Był nauczycielem, naukowcem, zakonikiem, a przede wszystkim

osobą uczącą się przez całe swoje życie i niestety niedocenioną. Swoją edukację rozpoczął w gimnazjum w Opawie. Studiował filozofię praktyczną oraz fizykę w Instytucie Filozoficznym Uniwersytetu Ołomunieckiego. Po ukończeniu edukacji w Ołomuńcu studiował w Wiedniu nauki przyrodnicze. Jako młody chłopak miał problemy z opłaceniem swojej edukacji, rodzice nie byli w stanie pomóc mu na tyle, ile potrzebował. Wstąpił więc do Zakonu Augustianów pod wezwaniem św. Tomasza w Brnie, ponieważ bycie mnichem zwalniało z konieczności opłaty za studia. Podjęta przez młodego Mendla decyzja nie była zgodna z planami jego ojca, który oczekiwał, że przejmie on prowadzenie rodzinnego gospodarstwa. Gregor dostał za to ogromne wsparcie zakonników, dzięki którym uczył się botaniki, fizyki oraz innych nauk przyrodniczych.

### Najważniejszy okres życia - badania dziedziczności

Od 1856 roku rozpoczął prace nad projektem naukowym, który miał na celu zbadanie wzorów dziedziczenia. Początkowo prowadził badania na myszach, jednak zamienił je na pszczoły, następnie rośliny. Ostatecznie badaniom został poddany groch, którego odmiany krzyżował między sobą. Jest to roślina o cechach wyjątkowo korzystnych dla badań genetycznych: łatwa w uprawie, powszechnie dostępna, o wielu zróżnicowanych odmianach. Ma obupłciowe kwiaty, a za pomocą prostych zabiegów łatwo

można przeprowadzić jej sztuczne zapylenie oraz ochronić przed samozapyleniem i wpływem owadów. To właśnie groch stał się organizmem modelowym, obserwacje i wnioski z eksperymentów z nim Gregor Mendel wykorzystał później, pracując nad trudniejszymi do przebadania organizmami. W 1865 roku badacz przedstawił w miejscowym Towarzystwie Historii Naturalnej wyniki swoich eksperymentów z blisko 30 tysiącami roślin grochu. Na podstawie ich opracował model dziedziczenia cech. Opublikował także swoje obserwacje i ów model w artykule pod tytułem "Badania nad hybrydami roślin."

### Dalszy los niedocenionego naukowca

Jako że jego dokonania nie zostały docenione przez środowisko, odrzuca on swoje prace nad grochem i skomplikowane badania na rzecz obowiązków opata w klasztorze. Umiera, nie zdając sobie sprawy, jak bardzo zasłużył się dla nauki. Jego odkrycia dotyczące dziedziczenia cech miały ogromne znaczenie dla rozwoju genetyki. Wyniki jego pracy obecnie nazywamy Prawami Mendla. Wyróżniamy trzy prawa Mendla:

1. Prawo czystości gamet
2. Prawo niezależnej segregacji
3. Prawo dominacji w parze cech.

### Ojciec genetyki

To właśnie dzięki badaniom Gregora Mendla w 1900 roku powstała nowa nauka w biologii zwana genetyką. Dał on również podstawy

do rozwoju nowych nurtów w genetyce. Za jego sprawą jesteśmy w stanie zrozumieć mechanizm dziedziczenia cech. To właśnie o nim i jego badaniach, prawach uczymy się na lekcjach biologii, to one wprawiają nas często w zakłopotanie, jeśli nie przygotujemy się dobrze do odpowiedzi lub sprawdzianu. :)



### Gregor Mendel jak każdy z nas

Uważam, że Gregor Mendel jest osobą godną uznania. Dopiero po śmierci zdobył w pełni zasłużoną sławę. Jego historia jest godna uwagi i warto poznać ją bliżej. Tak naprawdę w dzisiejszych czasach każdy może być jak Mendel - niedoceniony, odrzucony, jednak należy nie porzucać swoich działań, bo istnieje promyk nadziei, iż nasz wysiłek i starania zostaną docenione, miejmy nadzieję, że nie po śmierci, tak jak w przypadku Gregora.

Oliwia Kalita, 3e

## Lekcja języka polskiego, która mnie wciągnęła...do więzienia

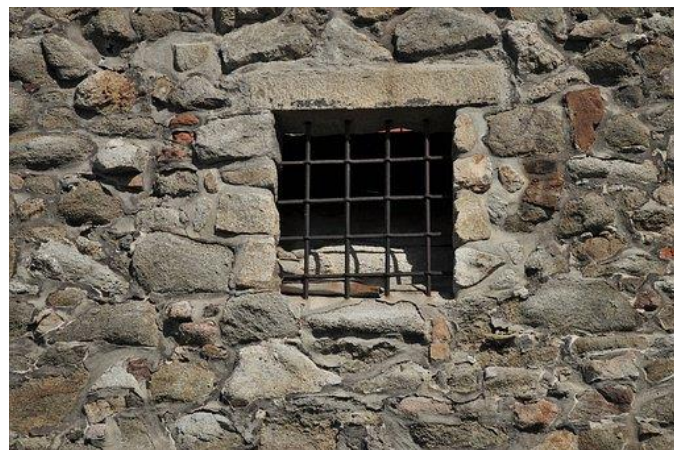
Jedną z lekcji języka polskiego w klasie 2d poświęconych omawianiu III części „Dziadów” Adama Mickiewicza zapowiadała się i przebiegała niecodziennie. Grupa uczniów, do której należałam, otrzymała zadanie odegrania bohaterów dramatu – młodych Polaków, filomatów i filaretów osadzonych i torturowanych w carskim więzieniu lub ich bliskich. Osobą przeprowadzającą z nimi wywiad była nasza polonistka, pani Wioletta Tymińska-Bociąg. Pozostała część klasy obserwowała całą scenę, notowała i oceniała wystąpienia „aktorów”.

### Sporo się działo

Uczniowie wcielili się w następujących bohaterów dramatu: Tomasza, Żegotę, Jana Sobolewskiego, Adolfa oraz matkę Rollisona. Pytania zadawane nam dotyczyły naszego uwięzienia, wyjaśnienia, dlaczego do niego doszło, co było przyczyną aresztowania, informacji odnoszących się miejsca, w którym nas przetrzymywano i czasu przebywania w więzieniu, relacji przyjaźni między nami, naszej sytuacji zdrowotnej i psychicznej, szansy na sprawiedliwy proces. W trakcie rozmowy „więźniowie”

(uczniowie) podzielili się swoimi przeżyciami, emocjami, bolesną historią, opowiedzieli o

doznanych torturach i prześladowaniach ze strony carskiej władzy, zaś matka Rollisona o swej rozpaczce, losie syna oraz obojętności i obłudzie Senatora.



### Poradzić sobie z rolą

By odegrać swoją rolę – jako Adolf opowiedzieć, co spotkało Cichowskiego – przeczytałam właściwą scenę znacznie uważniej niż wymagałoby tego zwyczajne zapoznanie się z lekturą. Uważam, że zadanie, jakie powierzyła nam pani polonistka również pozostałych zachęciło do większego zaangażowania, dokładnego przeczytania lektury, wcześniejszego i sumiennego przygotowania się do lekcji, prawidłowej interpretacji dramatu, wczucia się w rolę konkretnego bohatera. Niektórzy z nas przygotowali z własnej inicjatywy nawet stroje i charakterystykę! W mojej klasie zawsze trwa żywa dyskusja na lekcjach języka polskiego, ale tym razem oprócz słów były też przeżycia. Brrr! Dobrze, że nie nasze własne. Wcieliwszy się na kilkadziesiąt minut w Adolfa zaszokowanego tym, jak zniszczono bliskiego mu niewinnego człowieka,

patrzę już inaczej na dramat Mickiewicza. Teraz już wiem, że poeta napisał „Dziady” też dla mnie.

Marysia Kłoda, 2d



### Od strony widza

Uczestniczyłam w lekcji w roli widza. Początkowo czułam obawę, czy wszystko zrozumieć, w końcu sposób opracowania lektury, choć wydawał się ciekawszy, był dość nietypowy. Zastanawiałam się, czy koleżanki i kolega sprostają zadaniu. Nie doceniłam ich, przedstawili bardzo interesujące, poruszające kreacje, choć była to tylko kolejna lekcja polskiego i nie mieli czasu na wielkie przygotowania. Bardzo podobały mi się stroje aktorów. Jedne przeniosły nas w klimat tamtych czasów, inne wprowadziły odrobinę tajemniczości i grozy. Odtwórcy ról opowiadali o „swoich” przeżyciach, używając współczesnego, a nie Mickiewiczowskiego języka, przez co opowieść brzmiała bardziej naturalnie i łatwiej było nam ją zrozumieć. Wzruszająca była skarga Pani Rollisonowej, bardzo po aktorsku zachowywał się też nasz klasowy Żegota, demonstrując zaskoczenie i oburzenie swym aresztowaniem.

### Obawy okazały się bezpodstawne

Przesłanie III cz. „Dziadów” jest trudne w odbiorze. Według mnie klasowy „spektakl” pomógł nam zrozumieć treść lektury, zwłaszcza, że pytania zadawane osobom odgrywającym bohaterów dramatu były tak opracowane, abyśmy usłyszeli to, co w nim jest kluczowe dla zrozumienia cierpień i prześladowań Polaków pod zaborami. Ciekawi mnie, czy wiedza uzyskana w ten sposób okaże się trwalsza dzięki odgrywaniu ról bohatera dramatu lub widza i krytyka teatralnego.

Amelka Duda, 2d



Jeżeli lubisz pisać, fotografować, rysować,  
chciałbyś podzielić się ciekawymi informacjami,  
dołącz do zespołu redakcyjnego gazetki  
VI Liceum Ogólnokształcącego im. Hugona Kołłątaja w Lublinie  
**WIEŚCI Z SZÓSTKI.**  
**CZEKAMY WŁAŚNIE NA CIEBIE!**

Prześlij materiały na adres: [gazetka@lo6.lublin.eu](mailto:gazetka@lo6.lublin.eu)  
lub zgłoś się do nauczyciela języka polskiego uczącego w Twojej klasie.

*Zespół redakcyjny numeru: uczniowie klas 1e, 2a, 2d, 3b, 3e*  
*Opieka: nauczyciele języka polskiego*

*Źródło zdjęć i grafik wykorzystanych w gazecie: <https://pixabay.com/>*